



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Wartości i normy w życiu społeczności osady „Pokój”

Author: Krystyna Faliszek

Citation style: Faliszek Krystyna. (1992). Wartości i normy w życiu społeczności osady „Pokój”. W: K. Wódz (red.), "Przestrzeń - środowisko społeczne - środowisko kulturowe : z badań nad starymi dzielnicami miast Górnego Śląska" (S. 55-71). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Wartości i normy w życiu społeczności osady „Pokój”*

Krystyna Faliszek

„Świat kultury jest światem wartości, wartości zaś są pierwotnym faktem ludzkiego doświadczenia, niesprowadzalnym do żadnych kategorii przyrodniczych.”¹ Stwierdzenie F. Znanieckiego wyznacza główny obszar zainteresowań badacza, podejmującego zagadnienia tożsamości kulturowej jakiejś zbiorowości. W przypadku społeczności lokalnych starych osiedli przemysłowych Górnego Śląska problem poznania ich sfery aksjonormatywnej nabiera szczególnego znaczenia. Wynika to z — szeroko opisanych w literaturze socjologicznej² — specyficznych, tradycyjnych cech takich zbiorowości.

Posługując się terminem „wartość”, należy pamiętać, że jest to pojęcie nieostre, mające wiele znaczeń, trudne do zdefiniowania bez odpowiednich uszczegółowień, trudne do prawidłowego zoperacjonalizowania. Funkcjonuje ono na gruncie różnych dyscyplin naukowych — filozofii, socjologii, antropologii kulturowej, psychologii i psychologii społecznej. Przedstawiciele tych nauk używając terminu „wartość”, najczęściej nie mówią o tym samym. Każdy badacz tworzy własną definicję i związaną z nią teorię, a wszelkie opracowania są zwykle prezentacją różnych, nierzadko rozbieżnych koncepcji. Wyraźnie widoczny jest brak zgody zarówno w kwestii definicji, jak i teorii wartości, wskaźników, sposobów badania itd. Wielokrotnie podejmowano

* Założenia teoretyczno-metodologiczne dotyczące badania wartości w górnośląskich społecznościach lokalnych zostały opracowane przez Katarzynę Wilhelm, patrz: K. Faliszek, K. Wilhelm: *Aksjonormatywny wymiar tożsamości kulturowej*. W: *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska*. Red. W. Świątkiewicz, K. Wódz. Wrocław—Katowice 1991.

¹ F. Znaniecki: *Nauki o kulturze*. Warszawa 1971, s. 413.

² Por. *Społeczności lokalne regionu Górnego Śląska*. Red. J. Sztumski, J. Wódz. Wrocław 1987; również: *Normy społeczne, ład społeczny, patologia społeczna*. Red. J. Wódz. Katowice 1985.

próby klasyfikowania samych definicji wartości, wystarczy choćby wspomnieć prace F. Adlera, V. J. Williego, R. Lautmanna³. W polskiej socjologii na uwagę zasługuje analiza sposobów ujmowania wartości dokonana przez Marię Misztal⁴, która wyróżnia trzy podstawowe typy definicji: psychologiczne, socjologiczne i kulturowe. Analizując ich treść, dochodzi ona do wniosku, iż „wartości są to zjawiska ze sfery świadomości, dla których specyficzne jest współwystępowanie komponentów poznawczego, emocjonalnego i normatywnego. Obok wiedzy o przedmiocie i emocjonalnego doń stosunku, elementem konstytuującym wartość jest przekonanie o tym, iż dany przedmiot, stan rzeczy czy sposób działania jest właściwym i akceptowanym społecznie obiektem pragnień i dążeń ludzkich. Specyficzne elementy świadomości, które nazywamy wartościami, stanowią zarazem podstawę działań ludzkich, a dokładniej — kryteria dokonywania wyborów.”⁵

Badacze w różny sposób dzielili również same wartości ze względu na ich treść. S. Ossowski⁶ wyróżnia wartości atrakcyjne i represyjne, odczuwane i uznawane, uroczyste i codzienne, wartości cele i wartości środki. M. Rokeach zaprezentował koncepcję mówiącą o wartościach autotelicznych i instrumentalnych⁷. W literaturze znajdujemy także rozróżnienie wartości ze względu na dziedzinę życia jakiej one dotyczą. Możemy więc mówić o wartościach konsumpcyjnych, uczestnictwa w życiu społecznym, pracy, wiedzy, etycznych, estetycznych, rozrywki, religijnych itp.⁸

Na potrzeby badań tożsamości kulturowej mieszkańców starej dzielnicy robotniczej przyjmujemy definicję wartości sformułowaną przez J. Szczepańskiego: „[...] będziemy nazywali wartością dowolny przedmiot materialny czy idealny, ideę lub instytucję, przedmiot rzeczywisty lub wyimaginowany, w stosunku do którego jednostki lub zbiorowości przyjmują postawę szacunku, przypisują mu ważną rolę w swoim życiu i dążenie do jego osiągnięcia odczuwają jako przymus”⁹. Definicja ta łączy orientację na jednostkę z orientacją na społeczeństwo i jest jednocześnie próbą potraktowania wartości jako należących do świata kultury, ale ujawniających się w sytuacjach związanych z funkcjonowaniem jednostki w społeczności.

Trzeba jednak zauważyć, iż w badaniach socjologicznych nigdy nie rozpatruje się wartości oddzielnie, lecz zawsze jako system wartości. Właśnie

³ G. Kloska: *Pojęcia, teorie i badania wartości w naukach społecznych*. Warszawa 1982.

⁴ M. Misztal: *Problematyka wartości w socjologii*. Warszawa 1980.

⁵ Ibidem, s. 64.

⁶ S. Ossowski: *Konflikty niewspółmiernych skal wartości*. W: idem: *Dzieła*. T. 3. Warszawa 1967.

⁷ M. Misztal: *Problematyka wartości...*

⁸ S. Jałowiecki: *Struktura systemu wartości. Studium zróżnicowań międzygeneracyjnych*. Warszawa—Wrocław 1978.

⁹ J. Szczepański: *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa 1970, s. 97—98.

badanie systemu wartości jest elementem koniecznym do poznania każdego społeczeństwa, każdej grupy oraz jej kultury. Podstawą owego systemu jest wyróżnienie pewnych wartości naczelnych, bezwzględnych. Tworzą one system jednakowo ważnych dominant, względnie stabilny, w małym stopniu podatny na zmiany. Pozostałe wartości są mniej znaczące, peryferyjne, najczęściej zrelatywizowane do sytuacji. Każda wspólnota posiada wartości w niej dominujące. Wartości te pełnią funkcję stabilizatorów, stanowią oparcie dla jednostek i całej zbiorowości, wpływają na kształtowanie się ocen, osobowości członków społeczności, stanowią także podstawę porozumiewania się. Ich niezmiennosc jest ważnym czynnikiem decydującym o zachowaniu tożsamości kulturowej członków danej grupy. „Tożsamość kulturową można najogólniej ujmować jako zachowanie ciągłości wartości podstawowych i ich hierarchii, a także podstawowych źródeł i treści systemów legitymizujących całokształt oczywistości społecznego świata.”¹⁰

Z zagadnieniem systemów wartości integralnie wiąże się pojęcie normy społecznej. Wyrazem funkcjonowania określonych wartości w jakiejś społeczności są normy, które w tej społeczności obowiązują. Pojęcia te są tak silnie współzależne, że czasem trudno przeprowadzić wyraźną granicę pomiędzy nimi. Podobnie jak wartość, tak i pojęcie normy społecznej wciąż sprawia badaczom wiele trudności definicyjnych. Najogólniej można stwierdzić, że norma społeczna orzeka o „powinności” pewnego zachowania, stanu rzeczy czy sposobu myślenia¹¹. Jest to więc rodzaj przepisu, jak powinien — lub nie powinien — zachowywać się członek danej zbiorowości. Na potrzeby naszych badań najbardziej użyteczna wydaje się propozycja S. Nowaka, który przedstawia pewną procedurę pozwalającą stwierdzić, że w zbiorowości istnieje określona norma. Według niego „badacze zjawisk społecznych skłonni są posługiwać się terminem »norma« wtedy, kiedy pewien określony sposób zachowania się czy myślenia, określony stan rzeczy czy układ stosunków między ludźmi jest w danym społeczeństwie:

- bądź zalecany czy też nakazywany jego członkom przez czynniki wobec nich zewnętrzne,
- bądź też uznawany przez nich za właściwy, godny realizacji czy ochrony, przez nich samych, lub jako pożądaný sposób zachowania się ich samych,
- bądź przez nich na skutek tych nakazów czy przekonań powinności realizowany,
- bądź też kiedy występuje łącznie więcej niż jedno z wymienionych wyżej zjawisk [...]”¹²

¹⁰ W. Świątkiewicz: *Wymiary ładu społeczno-kulturowego*. Katowice 1987 (maszynopis), s. 7.

¹¹ M. Ossowska: *Podstawy nauki o moralności*. Warszawa 1947.

¹² S. Nowak: *O pojęciu normy społecznej*. W: *Moralność i społeczeństwo. Księga jubileuszowa dla Marii Ossowskiej*. Red. M. Ofierska, M. Dietl. Warszawa 1969, s. 140.

Takie określenie normy społecznej uwzględnia rozumienie normy zarówno jako nakazu, zalecenia, jak i sposobu zachowania się członków danej zbiorowości. Odróżnia też normy wynikające z przymusu zewnętrznego od tych wynikających z przymusu wewnętrznego, a więc opartych na internalizacji wartości. Jest to szczególnie istotne dla badacza, zajmującego się funkcjonowaniem systemu aksjonormatywnego w tak specyficznych zbiorowościach, jakimi są społeczności lokalne starych dzielnic przemysłowych Górnego Śląska. Ich system wartości i norm kształtował się bowiem w sposób dość charakterystyczny. Stanowiąc część szerszego układu społecznego, przejmowały w sposób naturalny i nieunikniony niektóre obowiązujące w nim normy i wartości, czasami przystosowując je do swoich warunków. Zarazem jednak, dzięki swej względnej autonomii, zbiorowości te wytwarzały wiele własnych, odrębnych zasad, opartych na specyficznym systemie wartości. Współcześnie te stare społeczności robotnicze zatraciły w znacznej mierze swe tradycyjne cechy charakterystyczne.

Społeczność śląska ze swoją kulturą stanowiła przez wieki grupę stosunkowo wyizolowaną, odcinającą się od kultury niemieckich mieszkańców tych ziem, a także wzbraniającą się przed asymilacją z ludnością polską z innych regionów. Stosunkowo łatwo więc przychodziło jej utrzymanie swojego odrębnego systemu wartości. Istnienie tych wartości przyczyniło się w znacznym stopniu do wysokiej homogeniczności społeczności lokalnych w tym regionie¹³. Przeobrażenia kulturowe nie ominęły jednak społeczności górnośląskich. Na skutek dyfuzji kulturowej, do której przyczyniły się zwłaszcza migracje, przede wszystkim zarobkowe (głównie z rejonów Małopolski i poznańskiego), industrializacja i urbanizacja, polityka ludnościowa po II wojnie światowej, a także rozwój środków masowego przekazu, nastąpiło zmniejszenie zamkniętości społeczności lokalnych dotychczas homogenicznych pod względem kulturowym i społecznym, a tradycyjnie uznawane wartości uległy znacznym zmianom lub nawet rozpadowi. Doprowadziło to w wielu wypadkach do rozkładu systemu aksjonormatywnego tych społeczności lub co najmniej do obniżenia wpływu norm społecznych na zachowanie się ludzi. Oznacza to osłabienie mocy egzekucyjnej norm i wzorów grupowych regulujących zasadnicze sfery aktywności życiowej człowieka. Wytwarza się w ten sposób swoisty stan anomii, w którym wartości i normy nie tracą jeszcze swej ważności i znaczenia, tracą tylko zdolność do regulowania czynności ludzi. Zmniejszenie zamkniętości systemu pociąga za sobą osłabienie spójności grupy, co prowadzi do sytuacji utrudnionej rozpoznawalności norm. Następuje bowiem ich rozmycie się, powstaje skłonność do bardziej elastycznej ich interpretacji. Osłabieniu ulegają też mechanizmy kontroli społecznej. Jednostka znajduje

¹³ W. Świątkiewicz: *Kultura miejskiej społeczności lokalnej*. W: *Społeczności lokalne regionu Górnego Śląska*. Red. J. Sztumski, J. Wódz. Wrocław 1987.

sobie oparcie przeciwko sankcjom grupowym w systemie norm i wartości ze świata zewnętrznego, spoza własnej zbiorowości. Tym samym tracą siłę oddziaływania sankcje nieformalne, będące w dyspozycji społeczności lokalnej. Powstaje sytuacja, gdy potrzeby, których zaspokojenie jest udaremniane przez działanie norm, stają się silniejsze niż społecznie motywowana chęć posłuszeństwa normom. Potrzeby są bowiem wzmacniane przez różnorodne czynniki zewnętrzne, a motywacja do przestrzegania norm — osłabiana. Wszystko to powoduje nasilenie się zachowań niezgodnych z normami grupowymi, a więc dewiacyjnych, które przyczyniają się do dezorganizacji życia społeczności. Duże i wciąż rosnące nasilenie zjawisk dezorganizacji społecznej — a szczególnie zjawisk patologii społecznej — wydaje się dziś jedną z najbardziej charakterystycznych cech społeczności starych dzielnic robotniczych, nie tylko zresztą na Górnym Śląsku¹⁴. Występują tu zjawiska selekcji negatywnej, związanej z materialną i społeczną degradacją tych osiedli; także reprodukcja patologii społecznej, a nawet biologicznej. W badaniach tożsamości kulturowej tradycyjnych społeczności lokalnych mało przydatne wydają się definicje zjawisk patologii społecznej sformułowane przez socjologów w odniesieniu do całokształtu zjawisk społecznych. Są one zbyt ogólne, aby dzięki nim można było uchwycić różnorodne aspekty zjawisk zachodzących w takich specyficznych typach zbiorowości. Najbardziej odpowiednią definicją patologii w tym przypadku jest chyba uwzględniająca cechy starych dzielnic definicja sformułowana przez J. Wodza. W myśl tej definicji za zjawiska patologiczne będziemy uważać opinie, postawy i zachowania, które są sprzeczne z uznawanymi normami społecznymi, a sprzeczności te są zauważane nie tylko przez badacza, lecz wynikają przede wszystkim z oceny społecznej. Muszą one występować w takim nasileniu, że normalnie funkcjonujące mechanizmy kontroli społecznej nie będą w stanie ich wyeliminować i zaradzić społecznie negatywnym skutkom tych zjawisk¹⁵.

Rozważając zagadnienia tożsamości kulturowej mieszkańców starej dzielnicy robotniczej, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na wartości związane z rodziną, pracą i religią. Wartości te można uznać za dominujące w tradycyjnej społeczności Górnego Śląska, charakterystyczne zwłaszcza dla miejscowego środowiska robotniczego.

¹⁴ W. Świątkiewicz: *Zjawiska patologii społecznej w starej dzielnicy mieszkaniowej i ich kulturowe uwarunkowania*. W: *Normy społeczne, ład społeczny, patologia społeczna*. Red. J. Wódz. Katowice 1985; także: S. Cieśla: *Stare dzielnice w strukturze miast*. W: *Procesy urbanizacji i przekształcenia miast w Polsce*. Red. B. Jałowiecki, E. Kaltenberg-Kwiatkowska. Wrocław 1988.

¹⁵ J. Wódz: *Patologia społeczna w starych dzielnicach mieszkaniowych — z zagadnień teoretycznych*. W: *Patologia społeczna w starych dzielnicach mieszkaniowych miast Górnego Śląska*. Red. J. Wódz. Katowice 1983.

Szczególne miejsce w systemie wartości tych społeczności zajmowała zawsze rodzina. Przyczyniły się do tego jej specyficzne cechy. Były to w większości rodziny wielodzietne (5—10 dzieci), a zatem bardzo rozgałęzione, stwarzające liczne i silne więzi z otaczającym środowiskiem społecznym. Duże znaczenie miała też wysoka stabilność przestrzenna rodzin, to znaczy, że następne pokolenia lokowały się niemal dokładnie na tym samym obszarze co poprzednie. To wszystko przyczyniło się do umacniania wartości związanych z rodziną, która stała się zasadniczą grupą odniesienia i odgrywała ważną rolę w zachowaniu ciągłości kulturowej. To właśnie w rodzinie następowała transmisja norm, wartości, wzorów zachowań, przyczyniająca się do integracji społeczności lokalnej i zachowania tradycji kulturowej. W tradycyjnej śląskiej rodzinie główną rolę odgrywał ojciec jako jedyny żywiciel rodziny. Na nim spoczywała odpowiedzialność za byt jej członków. Ze względu na ciężką pracę zawodową nie angażował się w sprawy domowe poza najcięższymi pracami, jak noszenie węgla czy doraźne remonty i naprawy. Pozostałe zajęcia były wyłączną domeną kobiet. Pomimo wielkiego autorytetu ojciec praktycznie nie miał głosu w sprawach rodzinnych i wychowawczych. To matka była filarem „domowego ogniska”, stwarzała atmosferę rodzinnego ciepła, pełniła funkcję integracyjną i faktycznie kierowała życiem rodziny, chociaż instytucjonalnym przywódcą pozostawał mężczyzna¹⁶.

W badanej zbiorowości, pomimo znacznych przeobrażeń, jakim uległa ona po II wojnie światowej, rodzina nadal zajmuje pierwszą pozycję w systemie wartości: „[...] rodzina to jest dla mnie wszystko, szczególnie dzieci, wnuki ...” (kobieta, 52 lata). „Rodzina. To jest dla mnie wielkie słowo, dużo. Wielkie, wielkie znaczenie ma dla mnie rodzina, chyba największe na świecie ...” (kobieta, 32 lata). „Rodzina, matka, dzieci moje, ojciec, chłop — to jest najważniejsze ...” (kobieta, 43 lata).

Nadal kontakty towarzyskie utrzymuje się najczęściej w rodzinie poszerzonej. Urodziny, imieniny, wesela to uroczystości stwarzające okazje do spotkań przede wszystkim członków rodziny, a dopiero wówczas, gdy rodzina jest niezbyt liczna lub bardzo rozproszona, zaprasza się sąsiadów czy znajomych. Młodzi ludzie coraz częściej odstępują jednak od tego schematu. Wśród nich też dają się zauważyć największe zmiany zachodzące w tradycyjnym modelu rodziny. Następuje pewne wyrównanie i ujednolicenie ról męża i żony, ojca i matki. Wielu respondentów stwierdza, że ważne decyzje w rodzinie podejmowane są wspólnie przez oboje małżonków. Coraz częściej także mężczyzna włącza się do prac domowych, dotąd zastrzeżonych wyłącznie dla kobiet. Nadal funkcjonuje co prawda podział na zajęcia „kobiece” i „męskie”, ale staje się on coraz mniej sztywny. Wynika to głównie z faktu, że obecnie coraz częściej trud zarabiania na utrzymanie rodziny podejmują również kobiety. Stąd zrozu-

¹⁶ W. Mrozek: *Górnośląska rodzina robotnicza w procesie przeobrażeń*. Katowice 1986.

mienie mężów, że należy im pomóc i wyręczyć w niektórych pracach. Wydaje się jednak, że ma to słaby związek z emancypacją kobiet, wynika raczej z konieczności ekonomicznej. „Kobieta mo mieć chałupa, dzieci, chłop — dniówka, drzewa i wyngle przynieść. Jak mo lekka robota, nie stalownik albo górnik, to może pomóc” (mężczyzna, ok. 50 lat). „Jak pranie, to już jest typowo kobiece, ale jak posprzątanie, to, to by musiał każdy po sobie posprzątać. Nie można wszystko liczyć na kobietę, ale trzeba też na mężczyznę. Trzeba wszystko wspólnie robić teraz [...]. Ja sie musza wszystko sam robić.” (mężczyzna, ok. 60 lat).

Zdaniem jednego z respondentów (mężczyzna, 35 lat) praca typowa dla kobiety to praca w biurze lub sklepie, dla mężczyzny zaś w hucie, cynkowni lub kopalni. Inny respondent (kobieta, ok. 50 lat) uważa, że mężczyzna nie powinien wykonywać w domu takich prac, jak gotowanie, mycie, może jedynie przynieść węgiel czy drewno.

Zmienia się również miejsce i rola dziecka w rodzinie. Tradycyjnie wychowywaniem dzieci zajmowała się matka. Dziecko miało być posłuszne, bezwzględnie podporządkowane rodzicom, powinno dobrze się uczyć, szanować rodziców i starszych, pomagać im i opiekować się nimi w starości. Szczególny nacisk kładziono na dostosowanie się do norm środowiskowych, wymagana była przede wszystkim postawa bierna i podporządkowana. Wzory te uległy obecnie osłabieniu, również na skutek zmniejszenia się liczby dzieci w rodzinie. Nastąpiło złagodzenie metod wychowawczych, nie stosuje się już tak często kar cielesnych, kładąc większy nacisk na serdeczność i opiekuńczość. Nie docenia się jednak jeszcze potrzeby uczenia dzieci samodzielności i większej odpowiedzialności. Dziecko powinno być zrównoważone (mężczyzna, 35 lat), pracowite, chętne do nauki (kobieta, ok. 50 lat), posłuszne (mężczyzna, 59 lat), zdyscyplinowane, grzeczne, uprzejme (mężczyzna, ok. 60 lat).

„— Jo nie jest [...] zwolennikiem, żeby dzieciom piniondze dawać. Chcom na coś, na to im dom, ale żeby swoje mieli to nie, bo bele co kupujom, jako majom piniondze, to pierdoły kupujom” (kobieta, 32 lata). „Owszem, dawałam moim dzieciom. Jak potrzebowali na coś to dawałam, ale kieszonkowe to nie, ale jeżeli przychodzili, że potrzebujom piniondze, to dawałam” (kobieta, 57 lat).

O karaniu dzieci: „Zależy jak zasłuży. Według mnie to by w kącie stał albo by na podwórko nie poszoł” (mężczyzna, ok. 60 lat). „Przetłumaczyć, czasem przyłożyć, a jak nie pomoże, to siedź w domu” (mężczyzna, ok. 60 lat).

Respondenci wypowiadają się jednomyślnie, że dzieci powinny opiekować się rodzicami na starość, że jest to ich obowiązek. Jedna z kobiet (32 lata) na pytanie, czy dobrze jest mieć dużo dzieci, odpowiada wręcz: „[...] jo mom troje i w ogóle nie mom żadnego zmartwienia. Może jeszcze jakby było wiecej, to może by było lepiej, bo na starość to potem mieć kaj do kogo chodzić.”

Większość kobiet uważa, że samo posiadanie dzieci jest wartością, określają to jako wielką radość.

Z wypowiedzi wszystkich respondentów wynika, że rodzina zajmuje najważniejsze miejsce w ich życiu. Nawet jeśli nie formułują tego dosłownie, określając rodzinę jako coś ważnego, w odpowiedziach na pytania dotyczące innych spraw powracają wciąż do spraw rodzinnych jako do motywu przewodniego. Rodzina stała się dla nich wartością nie tyle może sama w sobie, ile przez swe powiązania ze wszystkimi innymi aspektami życia codziennego. Jest więc swego rodzaju wartością codzienną, występującą — jak to określił S. Ossowski¹⁷ — bardzo często, ale w mniejszym natężeniu. Nie zawsze jest odczuwana świadomie jako wartość, ale angażuje respondentów emocjonalnie, pochłania wiele ich czasu i energii.

W tradycyjnych społecznościach lokalnych wartością równie istotną jak rodzina — i ściśle z nią powiązaną — jest praca. Środowisko pracy w tych społecznościach najczęściej pokrywa się w dużym stopniu ze środowiskiem zamieszkania i rodziny, co sprzyja umacnianiu wspólnych norm i wzorców, dotyczących pracy. Praca niesie ze sobą różnorodne wartości, daje materialne zabezpieczenie pracującemu i jego rodzinie, określa sposób życia i pozycję społeczną, umożliwia kontakty towarzyskie, pozwala realizować własne zdolności, rozwijać osobowość, wspinać się po szczeblach kariery zawodowej. W pracy można wykazać się uczciwością, lojalnością, rzetelnością i innymi zaletami, co daje człowiekowi dobre samopoczucie i może przyczynić się do podwyższenia jego samooceny. Praca, w zależności od swego charakteru, może stanowić wartość autoteliczną — jeśli jest skomplikowana, samodzielna, wymagająca dłuższego przygotowania — lub instrumentalną, gdy jest traktowana wyłącznie jako sposób na zdobycie środków do życia. Tradycyjny etos pracy w społecznościach górnośląskich przyznawał jej wartość autoteliczną, pomimo że była to przeważnie ciężka i monotonna praca fizyczna. Należało ją jednak cenić i szanować, ona bowiem wyznaczała w dużej mierze wartość człowieka. Pracowitość i sumienność uchodziły za główne cechy robotników z tego regionu¹⁸. Tak pojmowana wartość pracy przekazywana była z pokolenia na pokolenie w procesie socjalizacji, przede wszystkim poprzez rodzinę.

W przeprowadzonych rozmowach można jeszcze odnaleźć taki sposób traktowania pracy jako wartości: „Jo lubia pracować [...]. Bez pracy człowiek nie może żyć” (mężczyzna, ok. 60 lat). „Nie musi nade mną żaden stać, a zrobia swoje” (kobieta, 43 lata). „Satysfakcja, mi się wydaje, żebyś był zadowolony z pracy” (kobieta, 57 lat).

Dla młodszego pokolenia praca jest jednak w coraz mniejszym stopniu wartością autoteliczną, zaczyna być traktowana bardziej instrumentalnie:

¹⁷ S. Ossowski: *Konflikty niewspółmiernych skal...*

¹⁸ E. Kopeć: *My i oni na polskim Śląsku*. Katowice 1986.

„Mnie tam do roboty nie ciągnie. Pewnie, że robić trzeba, żeby z czegoś żyć, ale nie żeby tam się, no, zachwycać robotą. Robota nie jest po to. Robota ma dawać pieniądze. Płatna ma być” (mężczyzna, 40 lat, karany). „Jako powinno być dobro praca, taka, która by przynosiła zadowolenie i która by była odpowiednio wynagrodzona. Czy za odpowiedni wkład pracy — odpowiedni zarobek. Tak powinno być” (kobieta, 31 lat). „Zawsze ktoś woli pracować tam, gdzie więcej się zarabia, a nie gdzie jest ciekawa praca” (mężczyzna, 35 lat).

Taka zmiana stosunku do pracy związana jest z niemal jednomyślnym stwierdzeniem jej nieopłacalności. Respondenci uważają, że obecnie w Polsce nie oplaca się pracować, gdyż praca, nawet ciężka, solidna i uczciwa, nie zapewnia przyzwoitego poziomu życia. „Jo moga wykonywać kaźdo jedno praca, jo sie roboty nie boja, ale żeby była dobrze zapłacono i żeby mógł spokojnie żyć i do czegoś dojść. Sie dorobić. Ale tukej nie idzie. Choćby człowiek robił nadgodziny, nie nadgodziny i tak się nie dorobi” (mężczyzna, ok. 50 lat).

W badanym środowisku dominują osoby o niskim wykształceniu, które wykonują lub wykonywały ciężką pracę fizyczną. Taka jest specyfika śląskiej społeczności lokalnej. Stąd przeważają opinie, że lepiej wynagradzana powinna być taka praca, która bardziej męczy człowieka. Z drugiej jednak strony nie brak stwierdzeń, że warto się kształcić, aby nie pracować tak ciężko. Wskazywałyoby to, że przyznawanie preferencji zarobkowych wynika raczej z uwarunkowań sytuacyjnych niż z rzeczywistego przedkładania pracy fizycznej nad umysłową: „Mi sie wydaje, tym co sie wincej narobi. Taki górnik sie narobi, zarobi dwieście, czista tysienicy [...], mały szacunek do człowieka, do pracy” (kobieta, 57 lat); „[...] tyn, co sie bardzi zmęczy. Co sie napracuje wiency” (kobieta, 70 lat); „[...] raczej powinien się kaźdy uczyć. Powinien się kaźdy uczyć, bo ino to przyszłość człowieka” (mężczyzna, ok. 50 lat); „Na pewno warto [...], szkolone som na pewno mondrzejsze. Jak bych się uczył, bych nie musioł cinżko robić na dole” (mężczyzna, 35 lat); „[...] uczyć się, i to jak najbardziej [...]. Nauka pomaga w życiu” (mężczyzna, ok. 60 lat).

W uzyskaniu pełnego obrazu wartości związanych z pracą ważne jest także poznanie funkcjonującego w badanej społeczności wzoru dobrego pracownika. W tradycyjnych społecznościach śląskich pracownika musiała charakteryzować przede wszystkim rzetelność i uczciwość w wykonywaniu pracy. Wiele z tych cech nadal funkcjonuje w świadomości badanych, ale często w powiązaniu z poczuciem pewnej „niedzisiejszości” takiego podejścia do pracy. Przekonanie o braku wpływu rzetelnej pracy na przyzwoity poziom życia u większości respondentów nie zmniejsza szacunku, jakim darzą rzetelną i sumienną robotę, przy czym chodzi tu o sposób wykonywania jakiegokolwiek pracy, a nie o lepszy czy gorszy rodzaj pracy. Oto, jak najczęściej określa się dobrego pracownika: „Do roboty mo iść, być trzeźwy, wypoczęty, mo robić. [...] być wydajny

i mo się wykazać” (mężczyzna, ok. 60 lat); „No, sumiennie przede wszystkim. Nie musi nade mną żaden stać, a robią swoje” (kobieta, 43 lata); „Jakie cechy posiadać powinien? Zadowolony być z pracy i z płacy” (mężczyzna, ok. 50 lat).

Z wypowiedzi respondentów i ekspertów społecznych wynika, że najważniejszym czynnikiem osłabiającym tradycyjny śląski etos pracy jest napływ ludzi z innych regionów Polski. Kontakt z ich brakiem poszanowania dla pracy miał i ma demoralizujący wpływ na postawy górnośląskich robotników. Masowy napływ migracji zarobkowej na Śląsk spowodował, że to nie przybysze przystosowali się do miejscowych warunków, lecz ludność miejscowa zaczęła odrzucać swoje dotychczasowe wartości i wzory.

Trzecią grupę wartości charakterystycznych dla tradycyjnej kultury śląskiej stanowią wartości religijne. Ze względu na ich ogromne i bardzo szczególnie znaczenie zostaną omówione osobno w dalszej części pracy.

Ważnym elementem systemu wartości społeczności górnośląskiej są wartości związane z pojęciem ojczyzny. Składają się nań przeważnie trzy podstawowe elementy: wspólnota ludzka, ziemia i przeszłość historyczna¹⁹. Współczesna społeczność lokalna Górnego Śląska — w szczególności badana zbiorowość — wykazuje najsilniejszą więź z zajmowaną ziemią, terenem przez siebie zamieszkiwanym. Również przeszłość historyczna daje silne poczucie wspólnoty. Najslabiej natomiast odczuwana jest wspólnota ludzka, która jeśli istnieje, to odnosi się bardzo ogólnie do Ślązaków jako takich, a nie do współmieszkańców określonego terytorium. Wynika to z faktu, że w badanej społeczności — jak i w innych podobnych — zanikła homogeniczność ludności i obecnie jej cechą charakterystyczną jest dość znaczna wymiana mieszkańców.

Występują tu problemy typowe dla terenów pogranicza, związane z identyfikacją i tożsamością etniczną oraz państwową. Ważne dla ukształtowania się określonego stosunku do wartości związanych z pojęciem „ojczyzna” wydaje się ich uwarunkowanie historyczne. Na Górnym Śląsku, za czasów jego przynależności do państwa niemieckiego, podziały społeczne pokrywały się z podziałem religijnym i językowym. Te trzy główne elementy przyczyniały się do poczucia odrębności polskiej grupy etnicznej. Sprzyjały jednocześnie integracji śląskich społeczności lokalnych i ich ciężeniu w kierunku Polski. Wpływały na to także zorganizowane akcje niemieckie skierowane przeciw kulturze rodzimej²⁰.

Wraz z nadejściem II Rzeczypospolitej nastąpiło spotkanie śląskich autochtonów o różnym stopniu polskiego lub niemieckiego samookreślenia zarówno z polską rzeczywistością społeczną, gospodarczą, polityczną, jak i z osiedlającymi się na tych terenach Polakami z innych regionów. Wytworzyły

¹⁹ K. Żygulski: *Wartości i wzory kultury*. Warszawa 1986.

²⁰ M. Gerlich: *Problem tradycji i zmiany kulturowej na Śląsku a zagadnienie odrębności regionalnej*. „Zaranie Śląskie”, lipiec — grudzień 1981.

się tu specyficzne podziały społeczne: Ślązacy — robotnicy napływowi — inteligencja, mieszczaństwo. Nastąpiło zderzenie kultury śląskiej, z natury swojej „plebejskiej”, z „pańską” kulturą ludności napływowej. Dała o sobie znać także nieufność do obcych, którzy w świadomości autochtonów stanowili zagrożenie dla rodzimych więzi społecznych²¹.

Lata wojny, związane z włączeniem Śląska do Rzeszy Niemieckiej, służbą Ślązaków w wojsku niemieckim i represjami, oraz okres powojenny, czas industrializacji, trudności ekonomicznych i politycznych, deprecjonowania tradycyjnych wartości kultury śląskiej również nie pozostały bez wpływu na poczucie przynależności narodowej i wartości patriotycznych autochtonów. Wydaje się, iż wszystkie te czynniki przyczyniły się do powstania specyficznego patriotyzmu regionalnego czy nawet lokalnego.

W badanej zbiorowości mamy do czynienia z takim właśnie specyficznym rozumieniem ojczyzny. Z wypowiedzi respondentów wynika, że identyfikują się oni silniej z ojczyzną lokalną, jaką jest dla nich Śląsk, niż z ojczyzną państwową — Polską, chociaż i ta stanowi dla nich pewną wartość. Na pytanie, co uważają za swoją ojczyznę, wszyscy respondenci odpowiadają, że Polskę. Natomiast w sytuacji, gdyby Śląsk został przyłączony do innego państwa, np. do Niemiec, jednomyślnie opowiadają się za pozostaniem na Śląsku, tu, gdzie się urodzili i wychowali: „Jo tu się urodziłam, to bym tu została” (kobieta, ok. 70 lat); „gdzie się człowiek urodził, tam już umrze” (kobieta, 70 lat); „ze względu na te zanieczyszczenia tego powietrza, tego środowiska, to chciałbym mieszkać poza Śląskiem. Gdyby tego zanieczyszczenia nie było [...], to raczej wolałbym zostać tu. [...] cała rodzina mieszka na Śląsku. Daleko by było do rodziny” (mężczyzna, 31 lat); „Polska jest Polską. My Ślązaki som taki, że bydymy robić u tego, kto sam przyjdzie. Jo tu jest urodzony. Tam nie ma gorzej, ale jo tu należa” (mężczyzna, ok. 60 lat). Jeden z respondentów (mężczyzna, 35 lat) odpowiada na pytanie, co uważa za swoją ojczyznę dwoma słowami: Polska, Śląsk.

Można powiedzieć, że w badanej społeczności funkcjonują dwa — dość zdecydowanie rozdzielone — pojęcia ojczyzny, które odpowiadają rozróżnieniu dokonaneemu przez S. Ossowskiego²²: ojczyzna prywatna i ojczyzna ideologiczna. Identyfikacja z ojczyzną prywatną jest zdecydowanie silniejsza niż z ojczyzną ideologiczną — na tyle, że respondenci deklarują gotowość porzucenia ojczyzny ideologicznej, aby pozostać w ojczyźnie prywatnej.

Wyrazem funkcjonowania w jakiejś społeczności określonych norm i wartości są wzory osobowe, wpływające na całokształt ról, jakie jednostka pełni w swoim otoczeniu. Charakteryzują one jej stosunek do otaczającego świata,

²¹ E. Kopeć: *My i oni...*

²² S. Ossowski: *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*. W: idem: *Dzieła*. T. 3. Warszawa 1967.

do innych ludzi, a także kształtują jej własną samoocenę. Każda zmiana zachodząca w kulturze danej społeczności powoduje również przeobrażenia wzorów osobowych istniejących w tym środowisku. Można powiedzieć, iż są one odzwierciedleniem uznawanych przez daną społeczność wartości. Z wartości związanych z pracą wynika wzór pracownika sumiennego, uczciwego, rzetelnego. Charakteryzując człowieka porządnego, respondenci też posługują się przede wszystkim określeniami tradycyjnych cech osobowości: „Nie pijak, nie kłócić się z sąsiadami, no w ogóle, porządny, zgoda żeby była, [...] zgodliwy człowiek” (kobieta, 57 lat); „Człowiek ma być dla człowieka człowiekiem. Mo być między ludźmi zgoda” (mężczyzna, ok. 60 lat); „Porządny człowiek — służyć drugiemu bliźniemu, pomagać sobie wzajemnie” (kobieta, 43 lata); „[...] jestem porządna, ale bo pijano nie chodza, kraść nie kradna, z chłopami nie geszeftuja, [...] człowiek jest ubogi i taki ainfachowy, zwykły, no to uważom, że jest dobry człowiek, porządny” (kobieta, 78 lat); „Żyć w zgodzie z innymi ludźmi i zawsze o jakiejś odpowiedniej porze móc pomóc tym ludziom. Przede wszystkim, żeby nie szkodzić innym” (kobieta, 31 lat); „Powinien pracować i żyć jak Bóg przykazał [...], żeby dobrze żył, w zgodzie i pracował” (kobieta, 70 lat); „Troszka ty ambicji, kultury i intyligencji powinien taki człowiek mieć [...]. Przede wszystkim szczerych, nieobgadliwych, żeby nie obczerniali człowieka za darmo” (kobieta, 52 lata); „Przede wszystkim zgodny, że nie pije, że nie kłóci, że nie bawi” (kobieta, 89 lat); „Pracować, jeść, wypić tyż może, bo przecież to jest wódka do każdego, ni? Ale nie żeby tam ochlać się, awantury robić, tego takie rzeczy. Mosz rodzina, to musisz jakoś żyć” (kobieta, ok. 55 lat).

Charakterystyczne jest w wielu wypowiedziach określenie człowieka porządnego przez odwoływanie się do cech negatywnych, np. nie pijak, nie kradnie, nie szkodzi innym. Być może świadczy to o stawianiu przez społeczność małych wymagań wobec swoich członków, tak aby większość z nich była w stanie im sprostać. Stanowiłoby to — w takim wypadku — pewnego rodzaju sposób na „oswojenie” najbliższej rzeczywistości, otaczającego świata. Może to być jednak również wyrazem odczuwanego zagrożenia społeczności przez zjawiska negatywne, patologiczne, takie właśnie jak pijaństwo, kradzieże, awanturnictwo. Poza tym daje się zauważyć powtarzanie cech związanych z wartościami dominującymi w zbiorowości, a więc rodziną, pracą i religią.

System wartości funkcjonujący w górnośląskiej społeczności lokalnej wyznacza zarazem system norm społecznych obowiązujących jej członków. Treść tych norm wypływa bezpośrednio z uznawanych wartości i wzorców. Częściowo wyrażają się one w obrazie człowieka porządnego konstruowanym przez respondentów. Wzór ten często budowany jest w wypowiedziach na podstawie wskazań pewnych powinności, a więc właśnie norm, które takiego człowieka — jako członka danej społeczności — obowiązują. Najogólniej mówiąc, normy

obowiązujące w badanej społeczności dotyczą wymogów sumiennej i uczciwej pracy, dbania o rodzinę, picia alkoholu w umiarkowanych ilościach, uczciwości, życzliwości wobec innych oraz nieprzeszkadzania innym (tzn. niewszczyniania kłótni i awantur). Istnieją też specyficzne normy związane z podziałem ról w rodzinie, mówiące o tym, kto powinien pracować na utrzymanie domu, a kto zajmować się domem, jakie prace powinna wykonywać kobieta, a jakie mężczyzna, na kim spoczywa obowiązek wychowywania dzieci itp.

Najważniejszym zagadnieniem związanym z systemem normatywnym jest występowanie zjawisk dewiacyjnych, a w szczególności patologicznych. Z przeprowadzonych do tej pory badań nad zjawiskami patologii społecznej w starych dzielnicach przemysłowych Górnego Śląska²³ wynika w miarę spójna lista zjawisk, które są przez członków tych zbiorowości postrzegane jako zdecydowanie negatywne. Na pierwszym miejscu lokuje się pijaństwo i alkoholizm. Picie alkoholu jako takie nie jest w tych zbiorowościach zachowaniem nagannym. Pijaństwem jest dopiero stan ciągłego upijania się, połączony z negatywnymi skutkami dla rodziny i najbliższego otoczenia. Wiąże się to z funkcjonującą w tym środowisku specyficzną normą przyzwolenia, polegającą na uznaniu swego rodzaju „prawa” mężczyzny, dorosłego i ciężko pracującego, do picia alkoholu, ale pod bardzo wyraźnie sformułowanymi (funkcjonującymi w świadomości badanych) warunkami. Natomiast pijaństwo kobiet jest zdecydowanie potępiane. Następnym zjawiskiem postrzeganym jako negatywne jest złe funkcjonowanie rodziny. Duże znaczenie tego aspektu patologii wypływa z centralnej funkcji rodziny w życiu społeczności i z charakteru więzi łączących jej poszczególnych członków. Ze zdecydowaną opinią negatywną spotykają się też zachowania wyrażające zły stosunek do pracy. Funkcjonuje pojęcie „nieroboli”, czyli ludzi, którzy nigdzie nie pracują bądź pracują tylko dorywczo, a środki utrzymania czerpią z różnych form handlu, z kradzieży itp.

Wypowiedzi respondentów potwierdzają taki stosunek do zjawisk patologicznych. W istocie jako największy problem i zło społeczne postrzegane jest pijaństwo. „Co mi przeszkadza? [...] Te cholerne picie tego piwka [...]. Co sie zaś tam bydzie jutro robić, bo jutro płacom” (kobieta, 32 lata); „Najwięcej to tukej mieszkó pijoków” (mężczyzna, ok. 50 lat); „Dość tam wkoło momy pijaków, dosyć, i te meliny, i to wszystko, to mi przeszkadza” (kobieta, 43 lata); „Młode, stare, chłopcy, kobity, czasem i dziecko. Pijom dziennie. Na plantach. Jak nie ma we sklepie, to kombinują. Pijom bele co” (mężczyzna, ok. 60 lat).

Potępiane jest nie samo picie alkoholu, lecz stałe upijanie się, najczęściej połączone z awanturnictwem i chuligaństwem. Wyodrębnia się specyficzną

²³ *Patologia społeczna...*; także: *Ład społeczny w starej dzielnicy mieszkaniowej. Zagadnienia organizacji i dezorganizacji społecznej*. Red. J. Wódz. Katowice 1986; *Normy społeczne...*

grupę ludzi, którzy są pijakami, przeważnie są to osoby, które jednocześnie nigdzie na stałe nie pracują, im też przypisuje się większość drobnych kradzieży i aktów wandalizmu na osiedlu. Funkcjonuje w świadomości mieszkańców podział społeczności na część „porządną” i „nieporządną”. Podział ten jest dostrzegany zarówno w przestrzeni społecznej, jak i fizycznej. Część „nieporządną” charakteryzuje swoista podkultura, związana ze stylem życia, pijaństwem, nieuregulowanym życiem małżeńskim i rodzinnym. Lokalizuje się ona dość wyraźnie w przestrzeni, zajmując część budynków, gdzie mieszkania są najgorsze, o najniższym standardzie. Są to głównie okolice ulicy Podgórze, a także ulicy Gwardii Ludowej.

Potępia stosunek do zachowań patologicznych połączony jest czasem z bezwzględny odrzuceniem, a czasem z pewną dozą pobłażliwości: „[...] różne chacharstwo co się tam robi, te po norach, te pijaństwo, i tam te łobuzy, [...]. Tam na tym Podgórzu, a tam na Gwardii Ludowej to już jest. Tam by już musiał być jakiś przewrót, bo to już nie idzie się przysłuchiwać temu ani przyglądać” (kobieta, 78 lat); „Przeważnie takie młode, to dzieci mają po czworu, piynćioro, a nikaj nie robiom. Zbirajom z huty, co to macierzyńskie, abo co to jest, co to placom. [...] To jest wzionć ino, zaogrodzić to. Taki łoboz zrobić [...] Wszystko, te całe awantury to przecież wszystko się z gorzoły robi” (kobieta, 32 lata); „Tam na tyj hałdzie zbierajom właśnie te flaszki, te szmaty, ta makulatura i to sprzedają, i znowu trocha kupią, dwa, trzy piwa, jabcokiem popiją i znów im wesoło na cały tydzień” (kobieta, 57 lat); „To tam takie drobne złodzieje. Tam na wongiel idzie, na złom. Takie złodzieje. Nie majom rozumu do mądrzejszej kradzieży. [...] Jak już przyjdzie wypłata, to durch się sam gonią między chałpami” (mężczyzna, 35 lat).

Wymiary zjawisk patologicznych, tak jak w większości podobnych dzielnic, mają i tu skalę odpowiednią do skali społeczności lokalnej. Pijacy często się awanturują, ale na ogół są niegroźni, kradzieże są drobne, najczęściej okradają się nawzajem, by mieć pieniądze na alkohol, wandale łamią krzewy lub wybijają szyby, awantury i kłótnie rodzinne kończą się zwykle wspólną libacją itp. Niemniej częstotliwość i powszechność tych zjawisk sprawiają, że porządni mieszkańcy osiedla czują się zagrożeni. Poczucie zagrożenia jest głównym powodem, iż najczęściej na zachowania patologiczne reagują obojętnością: „Żoden sie nie odżywo, bo sie każdy boi” (kobieta, 32 lata); „Starzy, co sam mieszkają, to już som przyzwyczajeni” (mężczyzna, 35 lat); „Ludzie som obojętne. Trocha potympiają. [...] Z okna patrzom i czekajom, aż przyjdzie radiowóz” (mężczyzna, ok. 60 lat).

Poza moralną dezaprobatą takich zjawisk właściwie jedyną sankcją, jaką społeczność stosuje wobec osób zachowujących się agresywnie, jest wezwanie patrolu policyjnego. Interwencje takie zdarzają się dość często, bywa, że kilka razy w tygodniu. Sankcje tradycyjnie funkcjonujące w śląskich społecznościach lokalnych w zasadzie już nie istnieją. Wynika to głównie

z faktu, iż społeczność ta zatraciła cechy zbiorowości zamkniętej, uległa daleko posuniętej dezintegracji. Nasilenie zjawisk patologicznych mieszkańcy wiążą z napływem ludzi obcych, często z marginesu społecznego, spowodowanym częściowo warunkami lokalnymi, a częściowo celową polityką administracji osiedla: „Kogo tu potępiać? Tych wszystkich nierobów, co ich tu przyprawdzali? Nic tylko picie i bicie. Nie wiem, z czego. Kiedyś to tu inne ludzie mieszkali. Na ławce się posiedziało, poklachało, ale po co się bić od razu” (kobieta, ok. 65 lat); „Tak, tak, to som już takie całe rodziny i tych rodzin tam przybywa, no i przybywa. Mie się wydaje, że tam się coraz gorzej mieszka, [...] jest coraz gorzej” (mężczyzna, 31 lat); „[...] tych co nie chcom robić, to tam kierują, [...] w te familoki, w te osiedla. Kiedyś, jak tam się tak dobrze mieszkalo, to teraz właśnie [...] robiom ta niezgoda, bo tam właśnie kierujom tyn najgorszy element [...]. Tam właśnie kierujom tych nierobów, tych alkoholików. [...] tam za te domy, za te mieszkania się bardzo mało płaci, dlatego ich tam lokujom, bo one wiedzom, że oni nie ściongom nawet pieniędzy za te mieszkania” (kobieta, 57 lat).

Respondenci mają poczucie, że zasięg sfery „zła społecznego” systematycznie się powiększa. Wytwarza się swoisty stan anomii: normy społeczne jeszcze istnieją, lecz ich wpływ na zachowania ludzi jest coraz mniejszy. Poza wymienionymi społecznymi przyczynami takiego stanu rzeczy (zanik zamkniętości systemu, rozpad więzi społecznych, napływ obcych ludzi) powodem tego procesu są specyficzne cechy starej dzielnicy przemysłowej, związane z jej warunkami mieszkaniowymi, społecznymi i kulturowymi. Osiedle to, stare, zniszczone ponad stuletnią eksploatacją, zaniedbane, o niskim standardzie, usytuowane w pobliżu wielkiego zakładu hutniczego, stwarza dziś mało atrakcyjne warunki do życia swoim mieszkańcom. Ci, którzy mogą, uciekają z niego do nowo budowanych bloków, a na ich miejsce wprowadzają się, często „na dziko”, osoby z marginesu społecznego. Kumulacja „elementu” patologicznego wywołuje wtórnie negatywną selekcję mieszkańców, czy to przejściowych czy stałych, oraz dalszą degradację środowiska fizycznego i społecznego. Wytwarzają się warunki sprzyjające kulturowej, a także biologicznej reprodukcji wzorów i norm patologicznych. Potwierdzają to obserwacje informatorów społecznych, osób, których działalność, przeważnie społeczna, związana jest z badanym osiedlem. Ogromna liczba dzieci ociężałych umysłowo, zdegradowanych, zdemoralizowanych, 14—15-letnie dziewczyny idące w ślady matek, które nawet nie są w stanie wymienić ojców swoich dzieci — to widok codzienny.

Wśród respondentów, szczególnie wśród osób utrzymujących kontakty towarzyskie w ramach badanej zbiorowości, przeważa pogląd, że obecnie większa część mieszkańców osiedla należy do owego obszaru „zła społecznego”. Podkreśla się, że zachowania negatywne dotyczą w równej mierze mężczyzn i kobiet, i to zarówno młodych, jak i starych. Na podstawie

zebranych wypowiedzi można jednak wnioskować, że „porządnych ludzi” postrzega się częściej wśród starszych mieszkańców dzielnicy. Jedną z przyczyn tego jest z pewnością fakt, iż najmniej jest wśród nich ludności napływowej, a to właśnie ludność napływowa bywa postrzegana jako główny burzyciel dotychczasowego ładu społecznego.

Analiza zebranego materiału nasuwa wniosek, że system aksjonormatywny badanej społeczności funkcjonuje w sposób dość specyficzny. Pewne wartości, a nawet zespoły wartości charakterystyczne dla tradycyjnych śląskich społeczności lokalnych, trwają wciąż w świadomości członków badanej zbiorowości, kształtując ich poglądy i postawy. W szczególności dotyczy to wartości dominujących, takich jak rodzina, praca, a także religia. Wciąż przywiązuje się do nich duże znaczenie, stanowią nadal kryteria oceny ludzi i ich zachowań.

Znacznie większemu aniżeli system wartości osłabieniu uległ w badanej zbiorowości system norm i sankcji społecznych. Normy w powiązaniu z określonymi wartościami istnieją raczej w świadomości badanych, lecz coraz słabiej oddziałują na ich zachowania. Zanik zamkniętości społeczności spowodował bowiem prawie całkowitą dezintegrację systemu sankcji nieformalnych, które były podstawą utrzymywania tradycyjnego ładu społecznego. Pojawiło się poczucie zupełnej bezradności wobec nasilających się zjawisk patologicznych. Ludzie nie widzą możliwości przeciwdziałania im we własnym zakresie, jedynej szansy upatrując w czynnikach zewnętrznych, głównie w zdecydowanych działaniach restrykcyjnych.

Krystyna Faliszek

Values and norms in the social life of the „Pokój” settlement

Summary

Presented here are the results of empirical studies conducted in one of the typical old working class districts of Upper Silesia. The axionormative systems operating among the communities of such districts were shaped in a particular fashion, on the borders of two cultures and two national entities. In these circumstances there arose closed, autonomous local communities recognising their own particular and individual systems of values, norms and models.

The author has attempted to formulate an answer to the question, to what degree have traditional Upper Silesian communities maintained until today their individual social characteristics which determine their identity. Empirical investigations indicate that great changes have taken place here in the post-war period. The continuity of the cultural identity today relates primarily to the older people, beyond this it is largely limited to the verbal sphere. The actual functioning of the members of these communities is now determined by norms and models coming from outside, having little in common with the norms and models accepted as characteristic of the old working class communities of Upper Silesia.

Krystyna Faliszek

Werte und Normen im Leben der Gemeinschaft der Siedlung „Pokój”

Zusammenfassung

Die Bearbeitung beinhaltet die Ergebnisse empirischer Forschungen, die in einem der typischen alten Arbeiterviertel Oberschlesiens geführt wurden. Die normativen Systeme der Gemeinschaften in solchen Stadtteilen gestalteten sich auf eine besondere Weise, an der Grenze von zwei Kulturen und zwei Staatsorganismen. Es entstanden abgeschlossene, autonome lokale Gemeinschaften, die sich durch eigenartige Werte, Normen und Grundsätze kennzeichneten.

Die Autorin hat den Versuch unternommen, die Frage zu beantworten, inwiefern die traditionellen oberschlesischen Gemeinschaften bis heute ihre besonderen gesellschaftlichen Eigenschaften, die ihre Identität bestimmen, beibehalten haben. Empirische Forschungen weisen darauf hin, daß sich hier in der Nachkriegszeit große Wandlungen vollzogen haben. Die Kontinuität der kulturellen Identität betrifft heutzutage vor allem ältere Leute, überdies beschränkt sie sich im großen Maß auf verbale Sphäre. Die wirkliche Funktionierung der Mitglieder dieser Gemeinschaften setzen bereits Normen und Grundsätze fest, die von außen kommen und nicht viel Gemeinsames mit jenen Normen und Grundsätzen haben, die für charakteristisch für alte Arbeiterpopulationen Oberschlesiens gehalten werden.